

Laslo Tabi /Węgry/

Przekład i adaptacja:

Jacek Biniak

H u m o r e s k a p t.

" O punktualności kobiet "

Osoby:

- I - ~~Zdzisław Krauze~~ Kazimierz Błaszczyński
II - Jerzy Stasiuk

I: - Gdzieś ty się tak strasznie przeziębik ?

II: - Siedziałem wczoraj godzinę na ławce w parku.

I: - Przy takim ostrym mrozie ?! Chyba rozum straciłeś !

II: - Do tego, chwała Bogu, ~~nied~~ nie doszło. Po prostu złapałem katar.

I: - A coś ~~by~~ tam robił, czekałeś na kogoś ?

II: - Jeśli masz trochę czasu, to mogę ci opowiedzieć.

I: - Chętnie posłucham.

II: - Otóż trzydzieści lat temu zakochałem się w pięknej dziewczynie. Miała na imię - Jolanta. Uwielbiałem ją, ale ona też, nie powiem, darzyła mnie sympatią. Zwykle spotykaliśmy się w parku za tą starą basztą. Wszystko byłoby dobrze, gdyby Jolanta była bardziej punktualna. Często spóźniała się godzinę albo półtorej. Nigdy nie przychodziła na umówioną porę. Z tego powodu ciągle się kłóciliśmy....

Przełada 4' - 80. 25.
Radzof - 4' - 160. 25.

240. 25

25

8

X

I: - Rozumiem. Ale czemu wczoraj siedziałeś na ławce ?

II: - Poczekaj. Pewnego razu, kiedy niepunktualność Jolanty doprowadziła mnie niemalże do szaleństwa, powiedziałem jej: "Moja droga! Jest mi już wszystko jedno, kiedy się umówimy, ale bądź punktualna ! Zgodzę się nawet, jeśli powiesz, że spotkamy się 15 stycznia 68 roku o godzinie czwartej, ale zechciej przyjść dokładnie o czwartej." Powiedziałem to w 38 roku. I wyobraź sobie, pogniewała się...

I: - I co dalej ?

II: - Powiedziała: " Dobrze. To znaczy, na tej ławce o godzinie czwartej 15 stycznia 68 roku". I odeszła. To było 30 lat temu. Tak skończyła się nasza miłość.

I: - A wczoraj, punktualnie o czwartej czekałeś na nią na tej samej ławce, co 30 lat temu ? Chyba zwariowałeś !...

II: - Nie mogłem postąpić inaczej. Przecież tak się umówiliśmy, a skoro chcę ją nauczyć punktualności, to sam powinienem być punktualny.

I: - Tak , ale upłynęło trzydzieści lat. A czy od tego czasu słyszałeś choć cokolwiek o niej ?...

II: - Z początku wiedziałem, że chodziła z nią jakiś dentysta, potem wyszła za niego. Przenieśli się do innego miasta, ale nie byli bar-

dzo szczęśliwi. Rozeszli się. Jola wyszła podobno za iluzjonistę z cyrku. Objechała z nim cały świat. Ostatni raz otrzymałem od niej kartkę z Trinidadu. To było 25 lat temu. Od tej pory nic o niej nie słyszałem.

I: - I mimo wszystko ~~czekałeś~~ czekałeś wczoraj w parku na ~~ni~~ ławce ?

II: - A co miałem robić ? Przecież Jolanta nie odmówiła spotkania, a ~~ja do każdego nowego kalendarza~~ ja cały czas pamiętałem o tej dacie. Przepisywałem ją do każdego, nowego kalendarza. W tym roku z radością stwierdziłem, że nastąpił umówiony dzień...

I: - I usiadłeś na ławce ?!

II: - Tak. Jak by to wyglądało, gdyby w końcu ona przyszła, ~~mnia~~ a mnie by nie było ?...

I: - Ale przecież w ciągu 25 - ciu lat wiele różnych rzeczy mogło się jej przydarzyć. A czy nie pomyślałeś, na przykład, że zmieniła się ta piękna dziewczyna ? Jeśli w ogóle żyje...

II: - Otóż - wyjaśniło się, że żyje i że nie zmieniła się.

I: - A więc - przyszła na spotkanie ?!

II: - Nie!

I: - To skąd wiesz ?!

II: - Kiedy przesiedziałem godzinę, przysłała list przez gońca, że

- 4 -

dzisiaj nie może przyjść, bo akurat wybiera się do fryzjera...

/ muzyka /